

Przeгляд płac w branży geodezyjnej w 2011 r.

# Jest źle, będzie

Przyszły geodeto, jeśli liczysz na atrakcyjne zarobki, powinieneś poważnie zastanowić się nad tym, czy wybierając ten zawód, nie popełnisz największego błędu w swym życiu.

**Anna Wardziak,  
Jerzy Przywara**

Szanse na zarabianie co najmniej kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie ma nie więcej niż kilkuset geodetów w skali całego kraju. Do tej grupy należą: prezesi i wiceprezesi firm – tych największych lub najlepiej radzących sobie na rynku, profesorowie wyższych uczelni oraz wąska grupa urzędników. Inżynier z uprawnieniami zawodowymi na służbie u kogoś może liczyć na 3-6 tys. zł, pracując na własny rachunek, będzie bliższy górnej granicy tej kwoty, za to bez gwarancji, że w kolejnym miesiącu zarobi cokolwiek. Przeważająca większość geodetów zarabia w okolicach średniej krajowej lub zdecydowanie poniżej.

Ankietę na temat wysokości zarobków w branży geodezyjno-kartograficznej przeprowadziliśmy już po raz siódmy. Wnioski, jakie z niej wypływają, są fatalne. Biznes zjeżdża ostro w dół, jako tako jest jeszcze w administracji. Generalnie zaś postępuje pauperyzacja zawodu, dlatego w kierujących polską geodezją powinno zaświecić się czerwone światło.

## • Cztery lata stagnacji i spadek

Z analizy danych zbieranych przez nas od 1999 roku wynika, że do 2005 roku płace w firmach geodezyjnych rosły szybciej niż rejestrowane przez GUS średnie przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej. Dobrym odzwierciedleniem tego trendu są wyniki firm zrępowanych w Polskiej Geodezji Komercyjnej (wiarygodne, bo nienaciągane, nieanonimowe i obejmujące różne rejony kraju). Od 2006 roku trend uległ jednak zmianie. O ile bowiem w 2006 r. średnia płaca wg GUS wynosiła 2477 zł, a dla firm zgru-

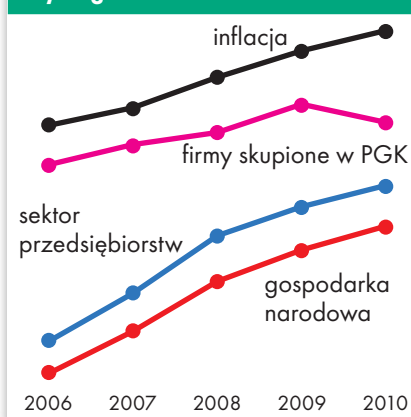
powanych w PGK – 3550 zł, to w 2010 r. było to odpowiednio: 3224 zł i 3760 zł. Inflacja w tym czasie wyniosła ponad 13%, relatywnie zarobki geodetów więc spadły. W 2011 r. w PGK będzie o wiele mniej, choć dokładne dane nie są jeszcze znane. Z rozmów przeprowadzonych z właścicielami innych firm (spoza PGK) wynika, że u nich sytuacja jest w ostatnich latach podobna. Ubiegły rok to była ostra jazda w dół, niektóre przedsiębiorstwa miały przychody o 30% niższe niż rok czy dwa wcześniej, kilka znanych marek jest na skraju bankructwa. 2012 rok zapowiada się jeszcze gorzej. Firmy mają portfel zleceń zaledwie na kilka miesięcy.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są wielorakie. Z jednej strony – gwałtowne zmniejszenie inwestycji, w szczególności dotyczy to budownictwa i ogólnie infrastruktury. Z drugiej – dramatyczna nadpodaż geodetów. Trudno w to uwierzyć, ale w ostatnich trzech latach nasze uczelnie wypuściły ich blisko 6,5 tys., do tego co najmniej 3 tys. techników dorzuciły szkoły średnie. Normą jest więc, że w przetargu startuje kilkanaście firm, a wygrywa ta, która zaoferuje zrobienie roboty za pół darmo. Jak skończyła się budowa za połowę ceny fragmentu autostrady A2 przez skośnoońskich specjalistów, mieliśmy okazję śledzić w mediach. Jaką wartość mają prace wykonane przez „naszych”, media, na szczęście, milczą.

## • Niechciane dziecko administracji

Perspektywy na najbliższe lata nie są różowe. Jak dotąd nie wiadomo, jakie będą nakłady na infrastrukturę, pewne jest jedno – takiego boomu autostradowego jak w minionym okresie nie będzie, kolej dużych prędkości już została skreślona z planów rządu. ARiMR według siebie wiadomego algorytmu wyliczyła, że kontrola na miejscu przeprowadzona re-

## Dynamika wzrostu przeciętnego wynagrodzenia



kami jej urzędników będzie tańsza niż wykonana przez firmy, scalenia od lat są w uścisku niereformowalnych urzędników Ministerstwa Rolnictwa. Kończą się prace nad TBD i kilka innych projektów GUGiK. Z kolei to, co zostało w powiatach z dawnego Funduszu Gospodarowania PZGiK, niebawem zniknie w dopłatach do przeszkoli, żłobków i Bóg wie, czego jeszcze. Leży rzecz najważniejsza dla geodezji, a dająca szansę na wieloletni front robót, czyli budowa systemu katastralnego z prawdziwego zdarzenia. Nie ruszono także palcem w sprawie katastru wodnego, za to zachłyśnięto się INSPIRE i budową baz danych, z czego najbardziej zadowolone są chyba firmy informatyczne. Jeśli zatem chodzi o przyszłość, to dzisiaj wiemy tyle, że nic nie wiemy. W jaki sposób zatem firmy mogą cokolwiek zaplanować w perspektywie roku, dwóch czy pięciu? Siłą rzeczy oczy środowiska kierują się na Główny Urząd Geodezji i Kartografii. Na razie ma on jednak największe problemy sam ze sobą i ze swoimi szefami, bo w ostatniej dekadzie podlega już piątemu



# jeszcze gorzej

resortowi, nadzoruje go dziesiąty minister, a wkrótce pokieruje nim szósty GGK!

## • Wolny zawód i brak perspektywy

Z najnowszych danych GUS wynika, iż 65 proc. zatrudnionych Polaków zarabia poniżej średniej krajowej w gospodarce narodowej. W rankingach prowadzą informatycy, prawnicy i lekarze z prywatną praktyką. W przypadku geodetów od dawna mówi się, że powinien to być zawód zaufania publicznego, jak chociażby niektóre z wymienionych wyżej. Ale czy można mieć zaufanie do specjalisty, który zarabia 3 tysiące i którego nie stać na porządny samochód? Czy można mieć je do kogoś, czyją wolność określa długość łańcucha, jakim jest uwiązany do ODGiK?

Mówiąc o zarobkach i pozycji zawodowej, można usłyszeć argumenty, że taki mamy system. Że zwycięża najsilniejszy, a na sukces trzeba zapracować. Rynek jest jednak tak rozregulowany, że teraz prędzej przetrwa na nim cwaniak niż rzetelny wykonawca. Jak się zatem ratować? Pierwsze, co robią firmy, to redukują zatrudnienie, tną płace i inne koszty, i to już widzimy od zeszłego roku. Jednak przecież nie o to tu chodzi, albo nie tylko o to. Szansą może być rozszerzenie działalności na inne sektory, mimo iż nie jest to ani łatwe, ani szybkie,

ani tanie. Zarobić można też wtedy, gdy zastosowanie jakiejś innowacji technologicznej stawia kogoś w uprzywilejowanej sytuacji do reszty konkurentów. Warto przypomnieć początki map numerycznych, pierwsze arkusze ortofotomap oraz pomiary z użyciem GPS i ówczesne zarobki. Dzisiaj podobnych przełomowych technologii na horyzoncie nie widać. Za to w pogoni za innowacyjnością doszliśmy do tego, że nie wypada już nie mieć samolotu z kamerą, a hitem jest zbudować sobie drona, którego można włożyć do kieszeni. Tak zaś na poważnie, warto pochylić się nad tym, co poniżej i nad tabelą z zarobkami, choć niektórym może to przypominać szukanie swego nazwiska na liście egzaminacyjnej.

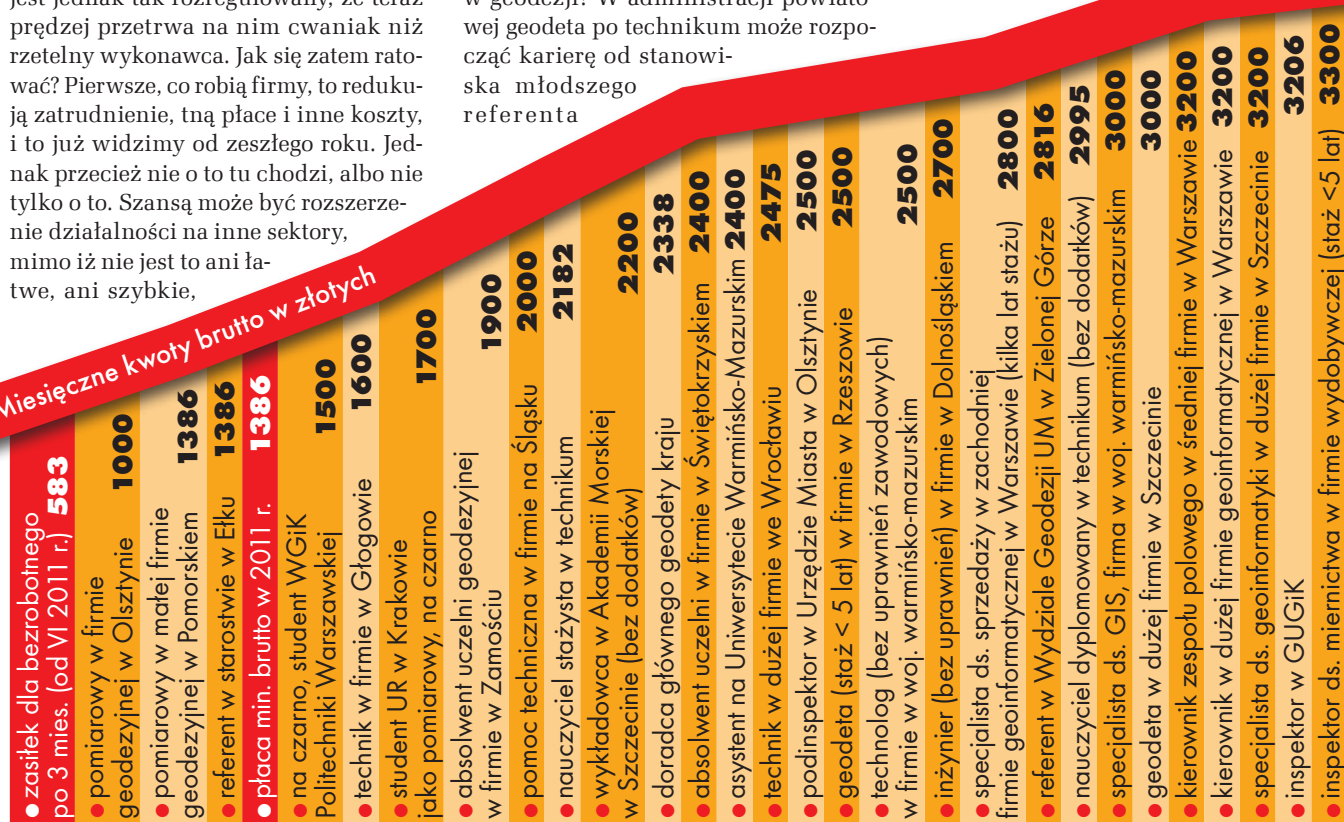
## • Od referenta do inspektora

Na co więc można liczyć, pracując w geodezji? W administracji powiatowej geodeta po technikum może rozpocząć karierę od stanowiska młodszego referenta

i zarobić średnio 1,7 tys. zł. Najczęściej zaczyna jednak od referenta z pensją na poziomie 2,1 tys. Choć np. w powiecie elckim można dostać 1,4 tys. zł, a w kolneńskim ponad 3 tys. W niektórych urzędach znajdziemy też stanowisko samodzielnego referenta (min. 2-letnie doświadczenie) ze średnią płacą 2,7 tys. zł. Zarobki podinspektora (wykształcenie wyższe geodezyjne i rok stażu) kształtują się na poziomie 2,7 tys. zł, ale na przykład w powiecie gołdapskim czy nowodworskim może to być 4,4 tys.

Inspektor w starostwie (z wykształceniem wyższym i kilkuletnim stażem pracy) zarobi średnio 3,1 tys. zł (w legnickim 2,2 tys. zł, w nowodworskim 5,5 tys. zł). Inspektor zatrudniony w urzędzie miasta liczącego powyżej 100 tys. mieszkańców ma niewiele więcej, bo średnio 3,4 tys. zł (w Radomiu – 2,6 tys. zł, w Warszawie powy-

Miesięczne kwoty brutto w złotych



żej 4,5 tys. zł). Z kolei inspektor u wojewody dostanie 2,7 tys. zł, a w urzędzie marszałkowskim – 3,9 tys. zł. O ile jednak w administracji rządowej stawki na tym stanowisku są zbliżone do średniej, to w urzędach marszałkowskich panuje spora dowolność. I tak u marszałka podlaskiego będzie to 3,3 tys. zł, ale np. u mazowieckiego i wielkopolskiego – ponad 4,5 tys. zł. Natomiast inspektor wojewódzki (u wojewody) – wykształcenie wyższe i minimum 3 lata doświadczenia w wykonawstwie lub administracji – zarobi średnio 3,4 tys. zł (2,2 tys. zł – Lubelski Urząd Wojewódzki, 4,2 tys. zł – Kujawsko-Pomorski UW), a starszy inspektor wojewódzki – o 400-800 zł więcej (2,6 tys. zł – Lubelski UW, prawie 5,0 tys. zł – Kujawsko-Pomorski UW).

## ● Szef ODGiK-u

Bardzo zróżnicowane są stawki w ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej. Z reguły im większy (ludniejszy) i bogatszy region, tym wyższe zarobki. Średnia płaca kierownika powiatowego ODGiK to 4,4 tys. zł, ale o ile w starostwie olkuskim może on liczyć na 2,6 tys. zł, to we wrocławskim czy białostockim nawet na ponad 7 tys. zł. Zdecydowanie więcej zarabia-

ją szefowie miejskich ośrodków, średnia wynosi 5,7 tys. zł, z tym że szef ośrodka w Białymstoku dostaje 4,3 tys. zł, a jego kolega z Poznania ma na pasku aż 9,9 tys. zł.

## ● Geodeta powiatowy

Geodeta powiatowy zarabia przeciętnie 5,8 tys. zł miesięcznie, na tych stanowiskach występują jednak spore różnice w zarobkach. I tak w powiecie stargardzkim jest to zaledwie 3,7 tys., a w konińskim czy płockim można liczyć na 9 tys. zł, przy czym dość często wyższa pensja wiąże się z łączeniem funkcji geodety powiatowego i szefa Wydziału Geodezji. Wyższa liga to geodeci miejscy w dużych miastach. Ich wynagrodzenia wynoszą średnio 7,6 tys. zł. Na tym stanowisku jest też chyba największe zróżnicowanie, bo np. w Zielonej Górze szef miejskiej geodezji zarobi 4,7 tys. zł, w Poznaniu i Wrocławiu ponad 10 tys., a w stolicy ok. 15 tys. Tu również wyższe zarobki mogą wiązać się ze sprawowaniem podwójnej funkcji – geodety miejskiego i szefa Wydziału Geodezji.

## ● W województwie i centrali

Wyższa półka w administracji to geodeci województw oraz wojewódzcy inspektorzy nadzoru geodezyjnego i kartograficznego. Pensje zasadnicze geodetów województw oscylują od 3,8 tys. (Podlaski UM) do 6,0 tys. zł (Małopolski UM), ale już z dodatkami (funkcyjnym, usługą lat, nagrodami i premiami) wynoszą od 6,3 tys. zł (Zachodniopomorski UM) do 12,0 tys. zł (Mazowiecki UM), przy czym średnia to 8,1 tys. zł. W administracji rządowej różnice są większe – pensje zasadnicze WINGiK-ów wahają się od 3,3 tys. zł (Kujawsko-Pomorski UW) do 7,5 tys. zł (Pomorski UW), a z dodatkami: od 6,3 tys. zł (Świętokrzyski UW) do ponad 10 tys. w województwach: mazowieckim, podlaskim i pomorskim. Średnia płaca WINGiK-a jest natomiast wyższa od średniej geodety województwa o 200 zł.

Na szczycie drabiny administracyjnej jest

G ł ó w n y

Miesięczne kwoty brutto w złotych

● przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 2011 r.	<b>3400</b>
● kierownik PODGiK w Drawsku	<b>3500</b>
● inżynier z uprawnieniami, 25 lat stażu w średniej firmie w stolicy	<b>3500</b>
● inżynier (bez uprawnień zaw.) w firmie w Skierniewicach	<b>3500</b>
● przeciętne wynagr. brutto w sektorze przedsiębiorstw w 2011 r.	<b>3605</b>
● inżynier w firmie w Tarnowie	<b>3700</b>
● starszy wykładowca na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu	<b>3718</b>
● podinspektor w BGiK w Warszawie	<b>3779</b>
● gł. specjalista w Urzędzie Miasta w Poznaniu	<b>3879</b>
● geodeta powiatowy w Węgorzewie	<b>3992</b>
● zastępca kierownika pracowni w dużej firmie w Zachodniopomorskim	<b>4000</b>
● geodeta z Gdyni zatrudniający 2 osoby	<b>4000</b>
● specjalista w GUGiK	<b>4076</b>
● kierownik projektu w dużej firmie w Dolnośląskiem	<b>4100</b>
● kierownik PODGiK w Kutnie	<b>4147</b>
● kierownik projektu w dużej firmie w Warszawie	<b>4200</b>
● kierownik działu w jednej z firm w woj. podlaskim	<b>4445</b>
● geodeta w gieldowej spółce budowlanej	<b>4500</b>
● geodeta w średniej firmie w woj. kujawsko-pomorskim	<b>4500</b>
● inspektor w BGiK w Warszawie	<b>4532</b>
● geodeta powiatowy w Sulęcinie	<b>4793</b>
● kierownik PODGiK w Leżajsku	<b>4925</b>
● adiunkt na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu	<b>5000</b>
● inżynier w firmie niedaleko Szczecina	<b>5000</b>
● geodeta powiatowy w Gizycku	<b>5180</b>
● kierownik MODGiK w Chorzowie	<b>5380</b>
● główny specjalista w GUGiK	<b>5511</b>
● geodeta powiatowy w Pułtusku	<b>5519</b>
● główny specjalista w ARiMR	<b>5700</b>
● geodeta powiatowy w Zwoleniu	<b>5892</b>
● szef niewielkiej firmy w Dolnośląskiem	<b>6000</b>
● kierownik działu w firmie w woj. śląskim	<b>6000</b>
● kierownik MODGiK w Gdyni	<b>6237</b>
● geodeta województwa zachodniopomorskiego	<b>6333</b>
● świętokrzyski WINGiK	<b>6350</b>
● wiodący inżynier w dużej spółce w Warszawie	<b>6500</b>

Urząd Geodezji i Kartografii. Inspektor lub specjalista może tam liczyć na wynagrodzenie rzędu 3,2-4,0 tys. zł. Główny specjalista średnio na 5,5 tys. zł, a naczelnik wydziału – na co najmniej 6 tys. zł. Radca głównego geodety kraju zarabia tyle, ile przeciętnie WINGiK, czyli 8,3 tys. zł. Z pewnością nie do pogardzenia jest płaca na stanowisku dyrektora departamentu. Wynosi ona blisko 8,2 tys. zł, co z dodatkami daje 10,3 tys. zł, czyli niewiele mniej niż w przypadku szefa całej geodezji. W 2011 r. pensja na stanowisku GGK wyniosła średnio 11,5 tys. zł miesięcznie (7,8 tys. zł wynagrodzenie zasadnicze plus dodatek funkcyjny i wysługa lat). Jak wynika z informacji urzędu, w ub.r. GGK nie otrzymał premii i nagród. Być może dlatego

wyżej od niego w tej piramidzie są geodeta miejski w stolicy i geodeta województwa mazowieckiego.

## • W firmach dużych i małych

Jest regułą, że płace w dużych miastach są wyższe niż w małych ośrodkach. Pomiarowy (bez wykształcenia geodezyjnego) w małej firmie np. w woj. pomorskim zarobi co najwyżej równowartość płacy minimalnej, czyli nieco ponad 1,3 tys. zł. Technik może dostać nawet 2,6 tys. zł brutto, ale w małej firmie w lubelskim czy podkarpackim zarobi tylko 1,6 tys. zł. Niedoświadczony absolwent uczelni w rodzinnej firmie z południowo-

-wschodniej części kraju może liczyć na 1,9 tys. zł, ale w dużej w woj. zachodniopomorskim na 3,5 tys. zł. Inżynier bez uprawnień (ale z dłuższym stażem) ma większe możliwości, bo o ile w kilkuosobowym przedsiębiorstwie w woj. małopolskim dostanie 2,1 tys. zł, to w dużej spółce jego zarobki mogą sięgnąć nawet 6 tys. Zdobyćcie uprawnień zawodowych pozwala na podwyższenie pensji o blisko tysiąc złotych miesięcznie, a przeciętnie o 500 zł. Więcej zarobi specjalista na stanowisku szefa

● naczelnik wydziału w GUGiK	<b>6509</b>
● kierownik MODGiK w Bielsku-Białej	<b>6563</b>
● geodeta powiatowy w Jędrzejowie	<b>6674</b>
● <b>podwójne przeciętne wynagrodzenie w gospodarce narodowej w 2011 r.</b>	<b>6800</b>
● naczelnik wydziału w BGiK w Warszawie	<b>6840</b>
● starszy inspektor (dwa zakresy uprawnień, duży staż pracy) w firmie spoza branży, Łódzkie	<b>7000</b>
● kierownik WODGiK w Urzędzie Marszałkowskim Woj. Śląskiego	<b>7013</b>
● geodeta powiatowy w Sierpcu	<b>7175</b>
● kierownik pracowni w dużej firmie w Warszawie	<b>7200</b>
● kierownik PODGiK w pow. wrocławskim	<b>7340</b>
● geodeta pow. olsztyńskiego	<b>7500</b>
● kierownik działu w firmie w Łodzi	<b>7700</b>
● radca głównego geodety kraju	<b>8298</b>
● kierownik wydziału w Urzędzie Marszałkowskim Woj. Mazowieckiego	<b>8450</b>
● zastępca dyr. departamentu/geodety woj. warmińsko-mazurskiego	<b>8521</b>
● geodeta powiatu pruszkowskiego	<b>8645</b>
● szef działu w dużej firmie w stolicy	<b>9000</b>
● kierownik działu w dużej firmie w Małopolsce	<b>9000</b>
● geodeta województwa śląskiego	<b>9524</b>
● geodeta powiatu płockiego	<b>9596</b>
● kierownik MODGiK w Poznaniu	<b>9889</b>
● szef firmy w jednym z miast w woj. zachodniopomorskim	<b>10 000</b>
● kierownik działu w dużej firmie w Małopolsce	<b>10 189</b>
● mazowiecki WINGiK	<b>10 285</b>
● dyrektor departamentu w GUGiK	<b>10 300</b>
● geodeta miejski we Wrocławiu	<b>10 400</b>
● geodeta miejski w Poznaniu	<b>11 258</b>
● główny geodeta kraju	<b>11 447</b>
● dyrektor w dużej firmie w Łodzi	<b>11 700</b>
● geodeta województwa mazowieckiego	<b>12 060</b>
● profesor Politechniki Warszawskiej pracujący na dwóch uczelniach	<b>15 000</b>
● prezes dużej firmy z woj. zachodniopomorskiego	<b>15 000</b>
● prezes dużej firmy z Małopolski	<b>18 334</b>
● prezes dużej spółki z Warszawy	<b>25 000</b>
● prezes dużej firmy z woj. podkarpackiego	<b>30 000</b>

projektu – średnio 5,4 tys. zł. Panują tu duże dysproporcje, bo o ile w małej spółce otrzyma on ok. 3 tys. zł, to w dużej doświadczony inżynier i nierazdo menedżer w jednej osobie może zarobić nawet 15 tys. zł miesięcznie. Ale to są wyjątki. Kierownik działu zarabia zwykle na poziomie 6 tys. zł, w dużej firmie w woj. małopolskim wynagrodzenie dochodzi do 10 tys. zł. Oczywiście, najlepiej być szefem, mimo iż obowiązków jest nieporównanie więcej, nie mówiąc o odpowiedzialności. I choć w małej firmie w świętokrzyskim zarobi on zaledwie 3,5 tys. zł, to już w średniej np. na Śląsku może to być nawet 10 tys. zł. Prezes dużej spółki wyciąga 15-20 tys., a wiemy i o takim, który dochodzi do 30 tys. zł.

## • Nauka i oświata

Na uczelniach hierarchia jest od lat ustalona, najwięcej zarabiają profesore wie zwyczajni, zwłaszcza gdy równoległe pełnią funkcje dyrektora instytutu/katedry, szefa jakiegoś gremium itp. Zasadnicza pensja profesorska to zazwyczaj 6-7 tys. zł, ale nie są rzadkością zarobki rzędu 10 tys. zł. (od 2012 r. nie będzie już górnego limitu płacy). Mając dodatkowy etat w innej uczelni i grant badawczy, w 2011 r. można było spokojnie wyciągnąć 15-20 tys. zł. Profesor nadzwyczajny lub adiunkt (z tytułem doktora habilitowanego) może liczyć średnio na 5,5 tys. zł. Na dole drabiny jest asystent z pensją 2,4 tys. zł zachęcającą wyraźnie do „poświęcenia” się nauce.

Poprawiła się także sytuacja w szkolnictwie średnim. Najmniej zarabia na-

uczyciel stażysta – stawka zasadnicza to 2182 zł. Będący najwyżej w hierarchii nauczyciel dyplomowany otrzyma 2995 zł, do tego dochodzi 20-procentowy dodatek stażowy i dodatek motywacyjny. Biorąc pod uwagę 20-godzinny tydzień pracy i 2-miesięczne wakacje, nie jest najgorzej.

## • Plusy i minusy

W administracji większość umów o pracę stanowią umowy zawarte na czas nieokreślony. W przedsiębiorstwach są one coraz rzadsze. Dominują te na czas określony, zlecenia czy samozatrudnienie. Tylko zaufani, sprawdzani pracownicy mogą liczyć na stałą umowę. Z szacunków wynika, że spora część niższego personelu pracuje na czarno. W dużych ośrodkach miejskich dotyczy to studentów i absolwentów bezowocnie szukających stałego zajęcia, ten proceder uprawiają głównie najmniejsze firmy. Z reguły taki pracownik dostaje do ręki 1-2 tys. zł, choć bywa, że i więcej, wszystko zależy od cichej umowy z właścicielem. Zatrudnienie w administracji przynosi więc wymierną korzyść pracownikowi (przynajmniej w przypadku zwolnienia lub choroby).

Z drugiej strony właściciele firm mają przewagę nad urzędnikami w postaci możliwości wliczenia w koszty działalności kupna i użytkowania samochodu, komputera itd. Natomiast pracownicy starostw czy ośrodków dokumentacji nagminnie dorabiają do pensji geodezyjnymi chałturami. Zjawisko jest jeszcze powszechniejsze niż dziesięć lat temu, gdy było o tym głośno w całej Polsce. Jeśli przyjąć, że poprzez ułatwione kontakty z potencjalnym klientem i łatwy dostęp do materiałów urzędnik dorobi drugie tyle, ile wynosi pensja, to w przypadku wielu z nich dochody roczne mogą dojść do 100 tys. zł. Gdy zaś nawet znajdzie się ktoś, kto nie dorabia, to powinien docenić takie walory pracy w urzędzie, jak gwarancja stałej pensji. Przy plusach dla biznesu nie można z kolei zapominać o tym, że w spółkach jest do podziału zysk. Tyle tylko, że aby coś podzielić, najpierw trzeba to mieć, przy rentowności firm geodezyjnych temat jest abstrakcyjny.

## • Ankieta w internecie

Dane zebrane bezpośrednio z urzędów i firm są zbieżne z wynikami ankiety internetowej, którą przeprowadziliśmy na portalu Geoforum.pl w lutym tego roku. Oddaje ona sytuację głównie lu-

dzi młodych – 90% uczestników deklaro wało bowiem co najwyżej 10-letni staż pracy. Po podliczeniu głosów oddanych przez ponad 600 osób okazało się, że średnia płaca brutto w 2011 roku, wyniosła wśród nich 3326 zł, czyli mniej niż przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej. Trzeba przy tym pamiętać, że większość uczestników stanowili mieszkańcy dużych miast. Godne uwagi jest to, że 88% odpowiadających ma wyższe wykształcenie, a 30% posiada uprawnienia zawodowe. Jak widać, nie gwarantuje to wysokich zarobków. Choć w ankiecie nie było miejsca na komentarze, niektórzy uczestnicy dali wyraz swemu kiepskiemu samopoczuciu, wpisując w pozycji stanowisko np.: „klikacz”, „geodeta od wszystkiego” albo „od szefa, przez kameralistę, do pomiarowego”. Oddaje to po części ducha naszych czasów. W wielu firmach nie brakuje bowiem owych klikaczy, wprowadzających mozolnie dzień po dniu tysiące danych (inna sprawa, czy potrzebne jest do tego wykształcenie geodezyjne?), z kolei adepci geodezji rzeczywiście często bywa człowiekiem od wszystkiego. To dobra szkoła, o ile nie przeradza się w stałe zajęcie. Wybrane wyniki ze średnimi dla różnych stanowisk prezentujemy w tabeli.

## • Nie ma się co czarować

Jeden z pracowników GUGiK powiedział kiedyś, że gdy zarobki były tam o wiele niższe, to personel był lepszy. Nie od dzisiaj wiadomo, że dobrze płatne stanowiska w urzędach zarezerwowane są dla znajomych królika. Nie wpływa to na statystykę, co najwyżej na nasze samopoczucie. Statystyka pokazuje natomiast, że o poziomie płac w administracji geodezyjnej decyduje sytuacja w powiatach. A tam średnia zarobków waha się w granicach 2,7-3,0 tys. zł. W miastach jest ona o kilkaset złotych wyższa.

I przedsiębiorcy, i pracownicy administracji jadą więc na tym samym wózku, tyle tylko, że tym pierwszym ostatnio zdecydowanie się pogorszyło, a ci drudzy próbują chociaż dogonić inflację. W sytuacji, gdy praca jest najbardziej poszukiwanym towarem, to, co napisano wyżej, może wyglądać na wybrzydzenie. A młodzi ludzie stojący przed wyborem zawodu powinni wiedzieć, że w branży jest źle. W przeciwnym wypadku zostaną nabici w butelkę.

Anna Wardziak,  
Jerzy Przywara

## Wyniki naszej ankiety internetowej na temat zarobków w geodezji

Kto	Ile [zł brutto/mies.]
pomiarowy	1911
referent	2016
kameralistka	2060
asystent geodety	2124
geodeta	2936
kartograf	3000
inspektor	3376
specjalista	3379
specjalista ds. GIS	3568
fotogrametra	3675
starszy inspektor, starszy specjalista	4121
kierownik (zespołu, pracowni)	4390
własna działalność gospodarcza	6816
dyrektor (firma, administracja)	6857
właściciel firmy	7851